Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 6 BIAŁA, DNIA 14 CZERWCA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Do Chłopów i Robotników Okręgu Płock-Sierpc-Płońsk-Rypin!

W dniu 21 czerwca b. r. w Okręgu Waszym odbędą się wybory uzupełniające do Sejmu.

Nie tak dawne to jeszcze czasy, kiedy odbywały się ostatnie wybory do Sejmu w listopadzie zoszłego roku i wszyscy pamiętają w jakich to było warunkach.

W chwili głębokiego kryzysu gospodarczego w mieście i na wsi — przyszła burżuazja i jej sługusy Pepesowcy, Dąbszczacy, Wyzwoleńcy i Witosowcy z Centrolewem po Wasze głosy, aby stworzyć sobie taki sejm, któryby był posłusznym narzędziem ich panowania. Obiecywano Wam wtedy złote góry, jaki to raj zapanuje na wsi i w mieście gdy oddacie swe głosy oszukańczym „wodzom ludowym", czy też jawnym kandydatom burżuazji z jedynki i czwórki. Że kryzys ustanie, że nędza i bezrobocie w mieście i na wsi zniknie, że zarobki będą wyższe, a podatki zmniejszone, że ziemię dostaną chłopi bez wykupu. I znaczna część chłopów wtedy uległa tym złudzeniom. Po wyborach w listopadzie — jak się okazało, że Centrolew i opozycja ma mniejszość w sejmie, to zaraz „wodzowie" wytłumaczyli, że dlatego właśnie, że stanowią taką nieznaczną grupę w sejmie — to nie mogą nic poradzić. Ale wszak w sejmach poprzednich mieli większość i wtedy więc już chyba mogliby coś zrobić, — zapyta ktoś? Wszyscy wiemy, co zrobili! Robili posłusznie wszystko to, co kazali im robić chlebodawcy: uchwalali wszystkim rządom budżety, podatki, uchwalali różne ustawy pracującym chłopom i robotnikom, meljorację, komasację i t. p. Teraz za grubą gotówkę w nowym sejmie też wiernie głosowali wraz z burżuazją za rekrutem, a jeżeli głosowali ostatnio przeciw budżetowi, to tylko dlatego, że obóz przeciwników ma w obecnym sejmie większość i bez centrolewych głosów poselskich się może obejść.

Od czasu wyborów w listopadzie do dziś, jeżeli się coś zmieniło w położeniu chłopa i robotnika to tylko na gorsze. W mieście bezrobocie i choć to sezon niby najlepszy, zaledwie trochę się zmniejsza. Przemysł bowiem stoi jak stał. A bezrobotnych na wsi to nawet nikt nie rejestruje. Śmiało można dziś powiedzieć, że liczbę dotkniętych bezrobociem na wsi liczyć trzeba w miljony. Chłopi małorolni zadłużyli się już dawno po uszy na spłatę podatków. Dziś już nawet pożyczyć nikt nie chce małorolnemu. Na przednówku głód wdziera się do chaty biednego chłopa, bo ostatnią chudobę wynosi na sprzedaż, by tylko wyzwolić się od sekwestratora. Zmuszony jest ją sprzedać za marne grosze. O marny, głodowy zarobek u obszarnika i kułaka też coraz trudniej. Wielu też z biedoty chłopskiej wyzbywa się skrawka ziemi za psie pieniądze, bo i amatora na kupno ze świecą w dzień trudno znaleźć. Tak tedy na barki robotników i chłopów bez- mało- i średnio rolnych spadł prawie cały ciężar obecnego kryzysu.

Chłopi i robotnicy dobrze odczuwają nie od dziś już zdrady wodzów z P. P. S. — Niedziałkowskich, Kępczyńskich i ludofaszystów z dawnego Centrolewu. Rozumieją też, że nic nie wywalczą kartką wyborczą, że wybory do sejmu, to dla mas pracujących miast i wsi okazja do obliczenia swoich sił, do pokazania swym wrogom wyzyskiwaczom i ich ich sługusom siły i potęgi, sojuszu robotniczo-chłopskiego, że udział w wyborach, to skupianie się dokoła tych wszystkich haseł i żądań, o które walczy wyzwoleńczy antyfaszystowski obóz robotniczo-chłopski.

W dniu wyborów 21 czerwca chłopi i robotnicy Okręgu Płock-Sierpc-Płońsk-Rypin złożą dowód swej świadomości i pójdą za przykładem swych braci, którzy już dawno wydostali się z szeregów wyzyskiwaczy i oddadzą swe głosy na jedyną jeszcze chłopsko-robotniczą listę walki ze złem, z wyzyskiwaczami i jej sługusami, listę sojuszu chłopsko-robotniczego Nr. 23!

Kongres P. P. S.

W końcu maja odbył się w Krakowie XXII Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej. Poraz dwudziesty drugi zjechali się oszukańczy wodzowie tej zdradzieckiej partji po to, aby znów obmyśleć sposoby, jak najlepiej służyć wyzyskiwaczom miasto-

wym i wiejskim i jak najskuteczniej oszukiwać robotników i chłopów, spętać ich wyzwoleńczy ruch. Zwołali kongres akurat w chwili, kiedy rośnie świadomość klasowa, kiedy robotnicy coraz to tłumniej odwracają się od P. P. S. i przechodzą do wyzwoleńczego obozu robotniczo-chłopskiego.

I chłopom, nękanym kryzysem otworzyły się oczy na wiele rzeczy, to też coraz trudniej, udaje się „wodzom ludowym" oszukiwać masy pracujące i trzymać je w posłuchu, bo coraz to lepiej rozumieją oni, że wyzwolenie robotników i chłopów musi być dziełem samych robotników i chłopów przeciwko zdradzieckim wodzom. Dlatego też, im częściej robotnicy i chłopi, idący jeszcze za P. P. S., z dniem każdym tracą zaufanie do swych zdradzieckich wodzów, tem sprytniejsze i chytrzejsze obmyślają ci wodzowie środki, żeby tylko „lud w spokoju zachować". Każdy zjazd partyjny uchwala zwykle wnioski polityczne, które pokazują czego partja chce, o co i jakiemi środkami o cele swe zamierza walczyć. Tak samo i przed kongresem P. P. S., wypowiedzieli się w „Robotniku" wszyscy ważniejsi „wodzowje", zaczynając od „lewicowych", niby to rewolucyjnych w gębie Zarembów i Drobnerów, aż do bardziej szczerych „prawicowców" Niedziałkowskiego i Kwapińskiego.

Ciekawe przytem, że najwięcej wydrukowali tym razem „lewicowych" szumnych słów. Chodzi o to, by otumanić robotników i chłopów, żeby uwierzyli, jakato niby „rewolucyjna" i „socjalistyczna" jest P. P. S. Jeden z najbardziej sprytnych i chytrych, a przezto niebezpiecznych dla ruchu wyzwoleńczego „lewych" pyskaczy — Zaremba, niezadowolony jest, że przygotowana przez C. K. W. na kongres uchwała „mówi o możności wzięcia udziału P. P. S. w rządach, które bynajmniej nie będą urzeczywistniały socjalistycznego programu". I sojuszowi ze Stronnictwem Ludowem niby to przeciwny jest Zaremba i tak oto grozi: „Partja (P. P. S.) musi jasno postawić to zagadnienie, jeśli chce skupić koło siebie masy". Nie przeszkadza mu to w innym miejscu żądać, by „P. P. S. współdziała w dalszym ciągu z demokratycznemi ugrupowaniami na terenie sejmu i poza nim". Tak samo i inny „lewy" pepesowiec Kawalec niezadowolony jest z projektowanej uchwały politycznej. Zarzuca, że kongres „chce przez odpowiednie r e f o r m y (podkr. nasze) usunąć kryzys gospodarczy, czyli ratować bankruta". „Dzielenie się zaś P. P. S. władzą z partjami burżuazyjnemi, a więc rządy koalicyjne" — nazywa — „kompromitowaniem" (to jest narażaniem na wstyd i pośmiewisko) socjalizmu". A do tego przecież nie można dopuścić. Bo, robotnikom i chłopom do reszty gotowe spaść łuski z oczu i poznają się na farbowanych lisach!

Inny oczajdusza pepesowski, niejaki Szczęsny-Leliwa posuwa się jeszcze dalej i obłudnie przyznaje, że „Faszyzm, dyktatura — jest ostatnią formą obrony kapitalizmu, przed nowym ustrojem gospodarczo-społecznym, próbą odwleczenia niechybnej śmierci na pewien czas. Jednocześnie rośnie w Rosji jak na drożdżach przykładowy wzór przyszłego ustroju. Gdy na całym świecie walą się, łamią w niebywałym kryzysie wiązadła dotychczasowego ustroju, istnieje w Europie kraj, który buduje pośpiesznie nową organizację ustrojową. Rosja Sowiecka wskazuje na żywotność idei socjalistycznej i możliwość jej urzeczywistnienia". Słyszycie, jak to śpiewa słodko? Udaje baranka, ale naprawdę jest wilkiem w baraniej skórze. W gębie „rewolucyjny" gardłuje jedno, a równocześnie tak samo jak oni wszyscy robi codzienną pepesowską robotę i w mieście wśród robotników i na wsi wśród robotników rolnych i chłopów pracujących. Bardziej szczery i otwarty jest Kwapiński, który w odpowiedzi Leliwie rąbie prosto z mostu: „Cóż nam przyjdzie z tego, że na XII kongresie partji zadekretujemy, że ustrój kapitalistyczny kruszy się, że musimy budować ustrój socjalistyczny i to wedle wzoru jak chce Leliwa — rosyjskiego. Sama tylko deklaracja nie wystarczy". A że „istnieje niechęć mas do kierownictwa partji P. P. S.", więc poucza Kwapiński: „odzwyczajmy się od zapowiedzi, jeżeli nie czujemy, że zdolni jesteśmy naszą zapowiedź w czyn wprowadzić". Tyle o wodzach pepesowskich i ich kongresie. Do sprawy tej wrócimy jeszcze po skończeniu obrad Kongresu.

Na teraz podkreślimy tylko, że wodzom pepesowskim coraz trudniej oszukać, nabrać na kawał robotnika i chłopa. Ba, nawet ci, co przebywają jeszcze w ich szeregach coraz lepiej poznają się na swych zdradzieckich wodzach, bo robota ich zbyt grubemi nićmi szyta. Pamiętajmy jednak, że najniebezpieczniejszymi są ci wrogowie, co to przyjaciół serdecznych robotnika i chłopa obłudnie udają, a jednocześnie z tyłu w plecy go uderzają. Takimi wrogami robotników i chłopów są szczególnie „lewi" przywódcy P. P. S. i ich kompani ze Stronnictwa Ludowego. Odpowiedzią na kongres P. P. S. powinno być masowe opuszczanie przez chłopów szeregów zdradzieckich partji w rodzaju P. P. S. i Stronnictwa Ludowego a dążenie do rządów chłopsko-robotniczych.

Czy co nowego?

Już od dłuższego czasu rządowi specjaliści od spraw samorządowych i tygodnik „Samorząd" zawzięcie dyskutują na temat organizacji rad gminnych. Również codzienna prasa obozu faszystowskiego donosi o przygotowywanej przez rząd t. zw. „małej ustawy samorządowej". Treść ustawy jest trzymana w ścisłej tajemnicy, natomiast dyskusja toczy się na temat czy gminy mają być zbiorowe, czy też jednowioskowe. Z dyskusji wynika, że rządowe stanowisko jest za radami zbiorowemi.

Dla mas pracujących nie jest obojętne co się za temi projektami kryje. Czego się po nich mogą spodziewać mało i średniorolni chłopi i robotnicy, można już wywnioskować z dotychczasowej polityki samorządowej, zgodnie przeprowadzanej przez B. B., P. P. S., Stronnictwo Ludowe i Endecję.

Podatki samorządowe wzrastają, ogólna suma ich wynosiła w roku 1927/28 — 672 milj. zł, w r. 1928/29 — 1170 milj. zł, a w r. 1930/31 — 13000 milj. zł, na r. 1931/32 wprowadzono podatek wyrównawczy, który dotychczas był pobierany tylko w b. zaborze rosyjskim. Obecnie jest on podwyższony i rozciągnięty na całą Polskę i wynosi w województwach centralnych 2 zł z ha, w woj. wschodnich 1·50 zł. z 1 ha, pozatem może być w woj. centralnych i wschodnich podwyższany jeszcze o 25 gr. Dalej, dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli przerzucono na gminy, które muszą pokryć około 20

milj. zł. Również sejm przerzucił całkowicie koszta budowy szkół i dróg na samorządy, co obciąży je setkami milj. zł. Po jakiej linji będą szły rządowe ustawy samorządowe sygnalizuje uchwała zjazdu rolników z wyższem wykształceniem (przeważnie obszarników). Wyjątki tych uchwał głoszą „uporządkowanie podatku gruntowego z jednoczesnem zniesieniem degresji i progresji, zniesienie podatku majątkowego i podatku obrotowego od produktów rolnych i środków produkcji rolnej“, czyli zwolnienia od podatków obszarników i kułaków. Aby budżet mógł być zrównoważony, należy, według ich recepty przerzucać ciężary podatkowe na mało i średniorolnych chłopów i robotników.

To też wbrew kłamliwym hasłom o oszczędności, jak głoszą zgodnie sanacja i jej mości — opozycja, budżety rad gminnych kolosalnie wzrosły w stosunku do roku ubiegłego, np. wynoszą w pow. Koneckim w r. 1930-31 705.588 zł, w roku 1931-32 949.659 zł, a pow. Makowskiego w roku 1930-31 286.759 zł, a w r. 1931-32 293.571 zł.

Ponosić te ciężary muszą przeważnie masy pracujące i na czyją korzyść? Oto, jak przyznają sami obszarnicy — 90 proc. kosztów utrzymania T. O. I. K. R., czyli organizacji, składających się z C. T. R. i złączonych, przez wodzów Stronnictwa Ludowego Kółek Rolniczych, muszą ponosić samorządy. Na tak zwaną pomoc rolnictwu (czytaj: przeważnie obszarnikom i wodzom Stronnictwa Ludowego) wypłaciły sejmiki: pow. Sochaczewskiego w r. 1930-31 64.249 zł, pow. Puławskiego 88.469 zł, pow. Kolskiego w roku 1928-29 59.816 zł. Dokąd idą te olbrzymie sumy to najlepiej wiedzą sami chłopi.

Pozatem samorządy ponoszą ogromne wydatki na Strzelca, Siew, Wici, przysposobienie wojskowe, na dodatki i reprezentacje różnych dygnitarzy.

Na tle tej sytuacji i coraz większych ciężarów samorządowych, dotychczasowy organizacyjny układ samorządów nie daje gwarancji rządowi. W Polsce mamy w b. zaborze rosyjskim gminy zbiorowe to jest, że do jednej gminy należy kilka lub kilkanaście wiosek i ten układ najbardziej odpowiada polityce rządowej. Natomiast w b. zaborze austryjackim i niemieckim gminy są jednowioskowe i do spełniania przeznaczonych im zadań są za słabe, a co najgorsze, że aparat ich za bardzo jest związany z masami i rozproszkowany, nie daje gwarancji skutecznego wypełniania wyznaczonej mu roli.

Stąd wyrastają nowe projekty i hasło jednolitej gminy, którego autorem znów jest wódz Stronnictwa Ludowego p. Putek. Samorządy już dawno stały się składową częścią aparatu państwowego i nazywają się samorządami tylko przez tradycję. A ściągają one podatki tylko z chłopów i robotników, gdyż obszarnicy i fabrykanci płacą bezpośrednio podatki urzędom skarbowym przezco mogą się uchylać i od podatków samorządowych. To też najbardziej kładą nacisk na usprawnienie aparatu podatkowego i kosztem ściąganych z mas pracujących podatków chcą ratować gospodarkę.

Oto co może przynieść mało i średniorolnym chłopom i robotnikom przyszła „mała ustawa samorządowa“. Przyniesie ona większe ciężary. Masy pracujące muszą sobie uświadomić rolę wodzów Stronnictwa Lndowego, P. P. S., że biorą oni czynny udział w przygotowaniu nowych ciężarów, a jednocześnie obłudnie będą grać komedję opozycji i „obrońców“ mas pracujących. Już dziś, aby odwrócić uwagę mas od tego co się przygotowuje, rzucają obłudne hasła umorzenia podatków, amortyzacji długów, obniżenia cen na ziemię i t. z., a wspólnie przygotowują nowe ciężary. *F. Dulemba*

CZYTELNICY!

Opłacajcie należność na konto czekowe P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa. Przekazy załączyliśmy wszystkim w Nr. 5.

ADMINISTRACJA

Recepta Wrony na „osiągnięcie ludowładztwa“ przez chłopów.

Jak można zdobyć „władzę“ za 20 miljonów.

W Nr. 2 „Zielonego Sztandaru“ (nacz. organ Stronnictwa Ludowego) Wrona w art. p. t. „Ku zwycięstwu“, — taką daje radę chłopom na zdobycie władzy:

> „Praca ta wymaga też dużych środków materjalnych, których chłopi dostarczyć muszą sami, jeśli chcą utrzymać niezależność i nie zaprzedać się czyhającym na to wrogom. Dlatego Stronnictwo Ludowe pobiera od swych członków składkę roczną conajmniej 1 zł. Suma to drobna a jednak, gdyby cała gromada chłopska ją złożyła, dałoby to rocznie 20 miljonów złotych! Cudów możnaby za te pieniądze dokonać, a ludowładztwo w Polsce byłoby z całą pewnością osiągnięte i ugruntowane.“

Więc nie walką z wyzyskiwaczami, nie dążeniem do rządów chłopsko-robotniczych, a złotówkami Wrona wywalczy Wam lepsze jutro. Ty, chłopie daj złotówkę i idź spać! Czekaj tylko, jak cię zawołają do gotowego.

Chłopy, nie cieszyta się?!

Tak prościutko, gładko, bez niczego wyzyskiwacze odejdą. Tylko patrzeć, jak obszarnicy, kapitaliści, kułacy i inne spekulanty zaczną się wynosić! Ziemię chłopu dadzą, robotnikowi fabryki... i to wszystko tylko za jeden złoty od każdego chłopa... Wodze ci tak sprawią.

Chłopi, czyż nadal dacie się haniebnie nabierać! Czy niedość macie doświadczenia na własnej skórze przez 13 lat? Tak was wyzwolili, że chodzicie już prawie bez portek, bo nowych niema za co kupić, a egzekutor i sekwestrator zabiera i do tego u wielu prawie ostatni dobytek za podatki.

Chłopi, nie żadne „złotówkowe targi“ do kieszeni Wrony, ale nieugięty i zdecydowany sojusz z robotnikami może poprawić Wasz byt.

Uświadamiajcie tych, co jeszcze tkwią w zdradzieckich szeregach połączonych sprzedawczyków skóry chłopskiej z pod znaku Stronnictwa Ludowego, by ponad głowami przywódców stworzyć jednolity front akcji o lepsze jutro. *M. Sz.*

Komasacja.

Wiekowa pańszczyźniana niewola chłopów, kilkusetletnie rządy pseudo demokratyczne i dwunastolecie dzisiejszych rządów w Polsce — wytworzyły cały szereg ropiejących bolączek.

Taką gnojącą bolączką jest dla chłopów szachownica pól, która polega na rozbiciu gospodarstwa na kilkanaście części, przeplatanych polami sąsiednich gospodarst. Nieraz małe, — dwu, trzy, pięcio morgowe gospodarstwa są rozdrobnione na kilkanaście działek, poprzegradzanych granicami sąsiednich pól, poprzerzynanych miedzami, polnemi drogami, po których chłopskie szkapiny ciągną skrzypiące wózki, naładowane chudemi produktami, znojnej, krwawej pracy chłopskiej.

Skąd się wzięło to rozdrobienie, ta szachownica chłopskich pól? — Odpowiedź na to pytanie nietrudna. Jak nam wiadomo, wszystko w naturze dąży do rozwoju, do rozrostu, jedynie ziemia pozostaje w swoich rozmiarach niezmieniona; tak też jest z rozrostem rodzin chłopskich, które szybko sią mnożą, a ziemi nie przybywa.

Naprzykład przypuśćmy, że Michał Socha dwadzieścia pięć lat temu wstecz odziedziczył po rodzicach ładne 15 morgowe gospodarstwo, wszyscy we wsi mówili: bogaty chłop, a chudziaki z dwu morgów szli na robotę do niego. Ale mijały czasy. Michał spłodził ośmioro dzieci, najstarszy syn woła: ojcze daj mi gospodarstwo; trzy córki domagają się również, gdyż od tego zależy ich zamążpójście. Radzą więc Sochy, jak tu postąpić, i uradzili Józkowi zapisać pięć morgów, a niech se tam poszuka niewiasty, która też miałaby nieco ziemi, a córkom po dwie i pół morgi, a resztę dla pozostałych. Jak uradzili, tak zrobili i dziś na średniem gospodarstwie Sochów stoi pięć chałup, a miedze odgraniczają jedne poletka od drugich. Ziemia, którą otrzymała jako posag synowa i grunta zięciów utworzyły szachownice. Taki sam obraz, tworzących się szachownic, widziny w jeszcze większych rozmiarach.

Kułacy, czyli duże chłopskie gospodarstwa, jeśli się znajdują w szachownicy, to ta szachownica powstała dzięki odkupywaniu przez kułaków gospodarstw zrujnowanych chłopów małorolnych.

Kułacy, sprzymierzeńcy obszarników i kapitalistów, dążą do scalenia, czyli komasacji gospodarstw, widząc w tem dobrą okazję uzyskania lepszej i w jednym kawałku ziemi, w tym celu starają się uzyskać uchwałę wsi, w czem im wydatnie dopomaga „Wyzwolenie“, „Piast“ i Stronnictwo Chłopskie, tumaniąc chłopów rzekomemi dobrodziejstwami komasacji.

Jak wygląda pańska komasacja. Oto tak: Do wsi zjeżdża rządowy geometra, lokuje się przeważnie w kułackim domu, gdyż ten jest tylko w stanie zapewnić mu odpowiednie mieszkanie, wikt i t. p., za co oczywiście cała wieś płaci. Pomiar gruntu, tyczenie, kopcowanie trwa kilkanaście miesięcy, cały ciężar tej machinacji spada wyłącznie na barki wiejskiej biedoty, a rezultatem tej manipulacji jest wydzielenie kułakom dobrej ziemi, odkrojenia od dworskich gruntów złej ziemi i przydzielenia jej do dospodarstw małorolnych, odbierając im wzamian dobrą ich ziemię.

My, widzimy w obecnej komasacji krzywdę szerokich mas chłopskich.

Rząd chłopsko-robotniczy przeprowadzi sprawiedliwe i dla chłopów korzystne scalenie gruntów i upełnorolnienie.

Wasz stary towarzysz
Wincenty Jamróz

Kielce, ul. Lipowa 67.

Nadsyłajcie korespondencje

Od nowego, po staremu.

Tylko patrzeć, jak wodze teraz chłopów wyzwolą. Ano, bo zjednoczyli się. Dojlidziarza na szpic wprzęgli i hajda na wyzwoliny. Ajno. Już kobyle łeb widać, co wiezie szczęście chłopom.

Ani się nie potrzebujesz narodzie chłopski teraz mozolić, ani myśleć. Nic. Wodze zjednani teraz więc już zrobią ci byczo, że niczem w raju żyć będziesz. I gruntu ci nadadzą i praw i szkołę, i to, to, to... co ci jeno potrza.

Że cię tam bracie, dotąd, nie wyzwolili, to przez to, że jeden się nazywał Dojlidziarz, inny szlachciura-mason, inny prosto złodziej. Ale teraz się z grzechów oczyścili, teraz jeno sam cymes są. Ajno. Witos-anioł, Kiernik jego zastępca, coś tak, jakby podanioł. Miłguj cały z cukru, Dąbski prosto z miodu. Aj! Co to za wodze, ha! Ani nawet same te Duńskie chłopy takich nie mają.

Tedy kochajże ich narodzie chłopski!

Bo juści, co ci nie dali kiej byli w Piaście, Wyzwoleniu i Wroniem gnieździe, to już ci teraz resztę dodadzą napewno. Żebyś tylko udźwignął wszystko. Jeno abyś się narodzie czasem nie poplątał i nie uciekł, jak ci będą dawać.

O! Naprzykład toto święto zielone.

Poradzili ci zieloną chorągiewkę na spróchniałej chałupie zatknąć, by lepiej pasowało. Poradzili ci śpiewać wesoło i zabawy urządzać. I racja! Po co się tam znów przejmować, że przednówek?

A widzisz chłopie? Juści dali poradę.

Któżby to takie cuda potrafił zmyśleć?! Chciałeś sobie tam jakieś święto 1-go maja obchodzić razem z robociarzami i ze sztandarem czerwonym. A tu bęc i wymyślili ci lepsze: Zielone. Jako, że i gęsie gówno zielone i krowie teraz po trawie za świeża takiego koloru i... uważasz narodzie, kto we łbie ma zielono, to mu byczo jest, bo juści co miałoby mu być nie byczo, kiedy ani go weź, ni w pięć ni w dziesięć do ładu z nim nie dojdziesz. Jako i z gównem, gadaj co chcesz, a ono swoje: leży i basta.

Tedy poco się tam masz chłopie tarmosić z policją jak ta z czerwonem idziesz. Wodze wynaleźli ci zielone. A tego nikto nie ruszy. I byczo ci jest, prawda?

Hop-sa-sa, hop-sa-sa! Śpiewaj bracie.

Że tam kiszki walca grają, to bujda! Niech sobie grają. A ty hulaj! Przyjdzie czas, to i na to sposób wodze wynajdą, że kiszki grać nie będą.

Dla mojego sąsiada Macieja to już wynaleźli. Jeno, że Maciej był wierny chłop i co mu jeno

KORESPONDENCJE

Poznaliśmy się już na oszustach.

Wieś Zytniów, pow. Wieluń.

W naszej gminie Rudniki jest bardzo dużo robotników rolnych, którzy utrzymywali się tylko z emigracji do Niemiec. To też zabrali się do nas różni oszuści, którzy zaczęli nas uszczęśliwiać swojemi związkami. W Wieluniu został założony Klasowy Zw. Zaw., Rob. Rol. i Leśnych, którego prezesem był niejaki Wincenty Ostrowski.

A że ten Wicek jest siarczysty łgarz, to potrafił nas nabrać i zapisało się do tego związku z 14 tysięcy członków. Wpisowego płaciliśmy odrazu złotego, potem składki co miesiąc złotego. Zato Wicek obiecywał nam złote czasy w Polsce, robił wiece i zebrania, zwoływał nas na zjazdy do Wielunia, odległego o 24 klm. Chodziliśmy pieszo i o głodzie nieraz po kilka razy w miesiącu, a ten oszust wodził nas czwórkami po mieście i kazał wołać „Niech żyje rząd Piłsudskiego“, Niech żyje premjer Sławek, „Niech żyje Prystor“. Tłumaczył nam, że ten rząd daje nam dobrodziejstw po same gardło, tylko my nie umiemy z tych dobrodziejstw korzystać — tylko on dopiero nas nauczy tego i pootwiera nam oczy.

I istotnie pootwierał nam oczy, bo gdy nadeszły wybory i kazał nam głosować na 2-kę (B. B. S.) — co świadomsi zrozumieli, na co ten związek istnieje.

Wicek wysunął się jako kandydat na posła do sejmu, potworzył bojówki i kazał kamienować wszystkich przeciwników. Nie pomogło jednak i to.

Nasz „opiekun“ nie bardzo chciał się dzielić swojemi zyskami z innymi macherami z Warszawy i dlatego przysłali z Warszawy niejakiego Sieroszyńskiego, który miał objąć miejsce Wicka. Rozpoczęły się między niemi targi o koryto, jeden na drugiego wywlekał wszystkie brudy. Ostrowski twierdził, że tamten jest defraudant i znajduje się pod sądem, zaś na niego przysłali stosy bibuły, gdzie było pisane, że Wicek jest pijak i łajdak. To też i członkowie związku prędko przejrzeli na oczy, bo było jasne, że to same oszusty, którzy żrą się między sobą o to, kto ma nas doić. Sprawiedliwą rolę odegrali jego bojówkarze, bo tak mu kości stłukli za jego obłudę, którą ich karmił, że jak pośliśmy do niego, to myśleliśmy, że pośladkiem leży tam, gdzie powinna być głowa, taki był zapuchnięty. Ponieważ potem, jak miarkujemy, Niski porozumiał się z Ostrowskim, ten ostatni zaczął ogłaszać, że zakłada inny związek, Kl. Zw. Zaw. Rob. Rol. nie mający nic wspólnego. Głupich jednak już nie było i nikt nie chciał płacić, ponieważ wiedzieliśmy, że to wszystko jednakowe złodzieje i oszusty. Wypadki 1-go maja, kiedyśmy wyszli w 1000 przeszło - chłopa, wraz z robotnikami, — tak ich przeraziło, że zaczęli znowu próbować szczęścia i Wicek rozesłał do nas zawiadomienia, że jest znów prezesem w dawnym związku i że zbiera składki. Ale już nas nie otumani oszust drugi raz.

Chłopi okr. Płock! Dowiedziawszy się, że mają się odbyć powtórne wybory — zwracamy się do Was z apelem, abyście głosowali na listę chłopsko-robotniczą, jeśli chcecie położyć koniec wszelkiemu krętactwu.

Robotnik rolny

Bezrobotni chłopi walczą o chleb...

m. Praszki, pow. Wieluń.

Dnia 15 maja zebrali się bezrobotni chłopi z okolicznych wsi w liczbie około 300 i udali się do gminy, aby żądać pracy lub zapomóg, bo grozi nam śmierć głodowa. Wówczas gmina porozumiała się telefonicznie ze starostwem wieluńskiem, na skutek czego przyjechał do Praszki starosta we

---

kazali to słuchał i robił. Bo bez słuchania wodzów, to nic nie wyjdzie, uważacie.

Kazali więc Maciejowi pożyczyć na rasową krowę — pożyczył i kupił.

Kazali Maciejowi kupić do krowy rasowego byka — kupił, choć niby na spółkę z sąsiadami, bo i poco mu byk dla jednej krowy, kiedy bykowi wolno i do dziesięciu i do stu.

Kazali mu zielone kury — kupił.

Kazali popioły — wziął, bo dawali na kredyt i rośnie se żytko zielone na jego 8 morgach.

A jemu kiszki już walca też nie grają.

Śpiewał, śpiewał tote, zielone kuranty, aż raptem tchu mu brakło. Tedy leży na cmentarzu koło samej drogi, a napisali mu na tablicy tak:

„Tu spoczywa poczciwy Maciej,
prosi o westchnienie do Boga“.

I leży se poczciwy Maciej i ani go weź — nic go nie donagla. I nie myśli nic i głowy se nie kłopocze niczem. I znów mu zielono na nowej chałupie, choć ta i bez chorągiewki.

A znów Szczepan, co uparte chłopisko jest i nie chciał słuchać, to dyszy jeszcze chyle tyle i morduje się chłop i ki djabeł wie, kiej mu spokój zaświta.

Ale uparte ścierwo i ani go weź na jakie zieloności.

Po Macieju choć dobry uczynek został, bo grunt kupił posłów wujo i ma se teraz 58 morgów chłopisko.

A co z takiego Szczepana? Popiołu nie wsiał, to życina rośnie czerwonkowato. Krówsko ledwie nogi powłóczy, kurzyska jakieś bezkolorowe. Słowem djabli wiedzą — co takiego.

I wujo na grunt nie może się doczekać, a ogromnie mu przyległy, bo to obok tego, co od Macieja kupił.

A Szczepanisko uparte i ani weź.

Jeszcze się piekielnik złości, że i Maciejowe odbierze. Ale! Patrzta go! Nie sukcesor nijaki, obcy, a jak się to tego . . . prze.

I ani go na co zielonego weź. Jeno czerwone lubi, jak ta krew.

Paskudnik. Że się to też nie urodził do Macieja, ha! A sąsiad przecie.

Przez takich to i te wyzwoliny się przewlekają tak długo i wodze nawet mogą nie uradzić.

Ha! Jak się narodzie na Macieja nie przedzierzgniesz, to wodze zawrócą kobyłę i się wyniosą gdzie naród ma zielono we łbie, bo i po co z upartemi się mają męczyć!

Juści!

Opisał *Bartek*

własnej osobie i oświadczył, że mamy się zgłosić we wtorek, to jest 19. b. m., to najbiedniejsi z nas dostaną zapomogi z funduszu bezrobocia. Na takie oświadczenie starosty rozeszliśmy się z tem, że we wtorek przyjdziemy po zapomogi.

W zapowiedziany dzień udaliśmy się znów w liczbie kilkuset do gminy, gdzie urzędnik po porozumieniu się ze starostwem oświadczył nam, żebyśmy poczekali trochę, to zaraz dostaniemy zajęcie, chleba i co tylko zechcemy. Za pół godziny przyjechało kilkunastu policjantów z najeżonemi bagnetami i zaczęli nam dawać „zapomogi" — ale kolbami.

My, bezbronni i głodni robotnicy daliśmy się rozpędzić, lecz nie myślimy odstąpić od naszych żądań i od obrony naszego prawa do życia.

Uczestnik

Chłopi mało-, bez-, średniorolni i robotnicy Okr. Nr. 9 (Płock, Sierpc, Płońsk, Rypin), — głosują w dniu 21-go czerwca 1931 r. na listę Nr. 23

Przegląd gospodarczy.

Zagraniczna prasa ekonomiczna, która w ostatnich czasach wiele miejsca poświęca realizacji planu 5-cio letniego, podaje następujące cyfry:

Leningradzka fabryka elektryczna „Swietlana" miała wg. planu pięcioletniego osiągnąć produkcję wartości 71,044.000 rb. do roku 1933. Już 9 kwietnia r. b. wartość produkcji „Swietlany" wynosiła 71,585.000 rb. Na rok bieżący przewidywał plan produkcję wartości 30,985.000 rb. Fabryka osiągnęła tę cyfrę w ciągu pół roku. Cyfry kontrolne przewidywały spadek kosztów produkcji dla „Swietlany" na ostatni rok pięciolatki o 3,28%, a już w tym roku koszta produkcji w fabryce zmniejszyły się o 43,5%.

7000 robotników leningradzkiej fabryki aparatów telefonicznych „Krasnaja Zarja" (Czerwona Zorza") święciło dn. 10 kwietnin r. b. przeprowadzenie pięciolatki w 2 i pół roku. Cyfry planowe przewidywały produkcję wartości 32 miljony rb. na rok 1933, a już w tym roku fabryka osiągnie cyfrę 45 miljonów. Spadek kosztów produkcji był trzy razy większy, niż przewidywał plan na ostatni rok pięciolatki.

Moskiewska fabryka „Dziesiąta rocznica października" wykonała plan pięcioletni w r. b. W czasie od 1 maja 1930 do 15 kwietnia 1931 przekroczyła fabryka cyfry przewidziane na r. 1933 o 11,9%.

Przemysł skórzany i obuwiany wykonał pięciolatkę w 2 i pół roku. Ogólna wartość produkcji tego przemysłu miała w r. 1933 wynosić 49,600.000 rb., a już w roku bież. osiągnęła cyfrę 54,411.00 rb. Pod koniec pięciolatki miał zatrudniać przemysł skórzany Białorusi Radziec. 4000 robotników, zatrudnia on już obecnie 4954.

Fabryka leningradzka „Elektrosiła" zatrudniająca 12 tys. rob. wykonała już plan pięcioletni. Już w kwietniu r. b. wartość produkcji wyniosła 46 milj. 873.000 rb., podczas gdy cyfry kontrolne na ostatni rok pięciolatki przewidywały cyfrę 46,815.000 rb.

Plan elektryfikacyjny Zw. Radz. nakreślony przed dziesięciu laty pod kierownictwem Lenina. został już urzeczywistniony. Obecnie opracowuje Gosplan nowy plan elektryfikacji kraju, przystosowany do dalszego rozwoju gospodarstwa ludowego. Olbrzymia rozbudowa przemysłu i nowe zdobycze techniczne w dziedzinie elektrotechniki wymagały bowiem opracowania nowego planu elektryfikacji.

W celu starannego przestudjowania kwestyj w tym przedmiocie, zwołano w początkach kwietnia konferencję, w której udział biorą przedstawiciele: fachowców z dziedziny elektryfikacji, organizacyj wytwarzających prąd, Najwyższej Rady Gosp. Ludowego, oraz innych podobnych instytucyj. Organizacją konferencji zajęła się komisja, wyłoniona przez Gosplan, do której wchodzą: przewodniczący Gosplanu Łomow, autor planów Dnieprostroju, Krzyżanowski, członek Akademji Nauk, prof. Aleksandrow, prof. Joffe i inni.

W roku 1913 wydobyto w zagłębiu donieckim 23 milj. tonn węgla z 1200 kopalń. W r. 1930 wydobyto z 270 kopalń 39 milj. tonn; w r. 1931 przewidywane jest wydobycie węgla w wysokości 56 milj. tonn. Szybki wzrost produkcji należy przypisać jej koncentracji i mechanizacji.

Obecnie projektuje leningradzka fabryka metalurgiczna im. Stalina budowę turbin parowych o ciśnieniu 60 atm. Produkowane dotychczas przez tę fabrykę turbiny miały ciśnienie około 34 atm.

W Krasnodarze otworzono instytut doświadczalny dla przemysłu konserwowego. Instytut wypróbowuje sposoby konserwowania nowych produktów rolnych.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Pobyt przemysłowców polskich w Z. S. R. R. Gazeta Polska podaje: „Przybyła z Moskwy do kraju delegecja przemysłowców polskich, która ogółem przebywała na terenie ZSRR. około 4 tygodni. Pierwsze 2 tygodnie delegacja spędziła w Moskwie, zajmując się głównie sprawami Sowpoltorgu. Poszczególni członkowie delegacji zwiedzili w tym czasie szereg objektów przemysłowych w Moskwie i najbliższej okolicy oraz mieli możność nawiązania kontaktu z przedstawicielami sowieckiego życia gospodarczego. W ciągu ostatnich 2 tygodni delegacja podróżowała po Krymie, Ukrainie, północnym Kaukazie. Zwiedzono w tym czasie m. in. Dnieprostrój, zakłady metalurgiczne w Kamieńsku i Dniepropiotrowsku, nowowybudowaną fabrykę maszyn rolniczych „Selmaszstrój" w Rostowie n/D oraz kilka gospodarstw kolektywnych i wielki Sowhoz „Wielbłąd" na północnym Kaukazie. W powrotnej drodze przemysłowcy polscy zatrzymali się w Charkowie, gdzie zwiedzili fabrykę traktorów, fabrykę parowozów oraz kilka innych zakładów przemysłowych. W czasie pobytu w Charkowie, delegacja polska gościnnie była podejmowana przez ukraińskie sfery gospodarcze z sowiecką zagraniczną Izbą Handlową na czele oraz przez polskiego konsula generalnego Stebłowskiego. Po powrocie do Moskwy prezes delegacji p. A. Wierzbicki pożegnał lud. kom. Han. Zagr. Rosenholza oraz kilka wybitnych osobistości z pośród sowiec-

kich kół gospodarczych. W sobotę delegacja podejmowała bankietem zarząd Sowpoltorgu. Na bankiecie byli również obecni zastępca kom. han. zagr. Ozierski wraz z członkami kolegjum. W ostatnim dniu pobytu w Moskwie prezes delegacji p. A. Wierzbicki wydał obiad dla zarządu i dyrekcji Sowpoltorgu. Wieczorem tegoż dnia na cześć delegacji odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem. Opuszczając Moskwę, prezes Wierzbicki z uznaniem podkreślił uprzejmość i gościnność, z jaką władze sowieckie odniosły się do delegacji polskiej w czasie całego jej pobytu w granicach ZSRR. (Pat).

Ile wyniósł deficyt budżetowy w kwietniu? Dochody Skarbu Państwa w pierwszym miesiącu roku budżetowego 1931-32 zmniejszyły się w stosunku do marca o 23,1 milj. zł i wyniosły 229 milj. zł. Wydatki w kwietniu zmniejszyły się w stosunku do marca o 38,6 milj. zł i wyniosły 250 milj. zł, były jednak wyższe niż w kwietniu r. 1930, kiedy wynosiły 233,5 milj. zł. — Innemi słowy deficyt budżetowy w kwietniu wyniósł 21 milj. zł.

10-procentowa bezzwrotna zapomoga dla policji. Dzisiejsza prasa przyniosła wielce charakterystyczną wiadomość. Mianowicie oficerom, szeregowcom i urzędnikom policji wypłacono w formie zapomogi bezzwrotnej 10-procentowy dodatek do poborów, pobranych w maju. Pieniądze na ten cel pochodzą podobno z oszczędności budżetowych, pochodzących z nieobsadzenia wszystkich etatów policji. Jest to drugi wypadek częściowego cofnięcia 15-procentowej zniżki części funkcjonarjuszom państwowym. Poprzednio cofnięto tę zniżkę wojskowym, obecnie policji.

Nowa pożyczka. — Na co zaciągnięto pożyczkę? Prosanacyjny Kurjer Poranny z dnia 24 V. Po rocznych przeszło studjach podpisana została umowa z firmą „Telephone and General Trust Imited". Wysokość pożyczki wynosi 550.000 funtów szterlingów (około 26 milj. zł.) Z sumy tej, rząd polski zakupuje od firmy towarów za 300 tys. funt. szter., reszta gotówki będzie udzielona w gotówce. Pożyczka jest przeznaczona na budowę oddziału central automatycznych w Polsce przy państw. wytwór. aparat. telef. Chodzi o to, aby się uniezależnić od zagranicy przy zakupnie automatów, a przedewszystkiem od zakupu części zamiennych, co byłoby specjalnie niepożądane na wypadek wojny.

Podatek od chrabąszczów. Gazeta Warszawska. Na obciążonych haraczem podatkowym rolników nałożono jeszcze jeden podatek. Tym razem jest to podatek... od chrabąszczów. W myśl rozporządzenia mianowicie — poleca się dzieciom wiejskim zbieranie chrabąszczy i obiecuje wynagrodzenie po 2 grosze od sztuki. Dzieci zebrane chrabąszcze odnoszą do szkoły, gdzie nauczycielka daje im potwierdzenie. Z tem potwierdzeniem idą do sołtysa, a otrzymawszy jego podpis, do gminy, która należność im wypłaca, ale rozkłada ją następnie na właścicieli gruntów.

Zamykanie fabryk zapałczanych. Zamknięto fabrykę zapałek w Warszawie „Płomyk", zatrudniającą 350 robotników. Jest to trzecia już z rzędu fabryka zapałczana, ulegająca zamknięciu na czas nieograniczony. Pod naciskiem robotników, pozbawionych pracy występuje w tej sprawie z lamentem organ B. B. S. „Walka", ale w formie bardzo osobliwej. Stwierdziwszy, że zawarta ostatnio umowa(o pożyczkę zapałczaną) daje szwedzkiemu kapitałowi nieograniczoną swobodę działania, nawet wtedy, kiedy działanie to idzie na niekorzyść naszego życia gospodarczego i interesów robotniczych, jednocześnie apeluje do „miarodajnych czynników", aby „położyły kres samowoli Szwedów". Jeśli jednak Szwedzi mają tę „swobodę" zagwarantowaną w umowie z rządem polskim, to jakże można nawoływać ten sam rząd do łamania podpisanej przezeń umowy? Ten apel do „czynników miarodajnych" jest tylko wykręcaniem się sianem wobec rozgoryczonych robotników, którym niedawno jeszcze wmawiało się, że pożyczka zapałczana jest „nowym sukcesem rządów pomajowych".

Sytuacja w przemyśle śląskim. W związku z masowemi redukcjami robotników w kopalniach kruszczu „Nowa Helena" w Brzozowicach, „Cecylja", Biały Szarley" i t. d., zamierzają robotnicy przystąpić do strajków protestacyjnych oraz do zwoływania wieców demonstracyjnych, chcąc wciągnąć społeczeństwo do akcji wystąpienia w obronie krzywdzonych robotników. Dowiadujemy się ponadto, że zakłady spółki Gieschego w Roździeniu i Szopienicach noszą się z zamiarem zwolnienia dalszych 370 robotników. Liczba już zredukowanych w tych zakładach robotników wynosi 1100 osób. Wobec panującego przygnębienia i wzburzenia mas robotni-

23

23

23

czych. komuniści, wyzyskując sytuację, agitują usilnie za strejkiem. Wczoraj rozrzucili ulotki, nawołujące do organizowania komitetów strajkowych. W kinach w Król. Hucie spadła w ostatnich czasach frekwencja do minimum, wobec czego właściciele wszystkich kin postanowili je zamknąć i pertraktować z władzami o obniżenie podatku miejskiego. Jeśli pertraktacje te nie odniosą skutku, kina nie będą wyświetlały filmów.

Rozruchy komunistyczne w Szwecji. „Nowe Słowo“: Sztokholm. Demonstracje komunistów objęły też miasta prowincjonalne. Komuniści opanowują nadal miasto Adalen, gdzie wprowadzili dyktaturę i milicję komunistyczną. Policji odebrano broń, którą uzbrojono milicję. Władze centralne wysłały ze Sztokholmu silne oddziały policyjne.

Na Kubie wybuchły rozruchy rewolucyjne. „I K. C.“ Z Londynu donosi: Wedle wiadomości, nadchodzących z Kuby, panują tam obecnie znowu poważne rozruchy rewolucyjne, zataczające coraz szersze kręgi. Kilkakrotnie doszło już do starć między wojskami rządowemi a powstańcami, którzy zajęli dotychczas cztery miasta. Powstańcy gromadzą się w różnych punktach kraju i z dnia na dzień liczba ich wzrasta. Rząd wydał komunikat oficjalny, w którym stara się osłabić znaczenie tych rozruchów, twierdząc, iż chodzi tu tylko o lokalne niepokoje.

Kwawy strajk w Kairze — 20 zabitych — 200 rannych. „Gazeta Polska“. Kair. 4000 robotników kolejowych ogłosiło strajk, do którego przyłączyło się 3000 robotników arsenału. Robotnicy zamknęli się i zaczęli się bronić żelaznemi sztabami przed policją, która chciała opanować zajęte lokale. Policja użyła broni, przyczem około 20 osób zostało zabitych a zgórą 200 ranionych. (PAT.).

Wielkie rozruchy komunistyczne w Sztokholmie. Sztokholm. (PAT). Komuniści zorganizowali nową manifestację, wymierzoną przeciw rządowi. Policja piesza i konna szarżowała kilkakrotnie, usiłując owładnąć sztandarami, na których były widoczne napisy przeciwrządowe. Komuniści stawiali zacięty opór. Zarówno wielu manifestantów, jak i policjantów odniosło rany i musiano ich przewieźć do szpitala. Późnym wieczorem policja musiała użyć siły, by rozproszyć demonstrantów, którzy zgromadzili się w lokalu Domu ludowego. Wiele osób odniosło rany od szabel. Policja dostała się do Domu ludowego, z którego demonstranci obrzucili ją kamieniami. Około 20 demonstrantów i policjantów skierowano do szpitala. Koło północy ponownie poczęły się zbierać tłumy młodzieży na ulicach, sąsiadujących z domem ludowym. Policja kilkakrotnie szarżowała. Ogólna liczba aresztowanych nie jest dokładnie znana, lecz sięga niewątpliwie kilkuset osób.

Odpowiedzi.

Ob. Słowik, Krzyżanowski Józef, Bieroński S., J. G. Witringer Izaak, Lichtenstein, Czerynda Stefan, Zmydek Nuta. Wskazane adresy wykorzystaliśmy, dziękujemy za współpracę.

Grzymała Jan. Adres poprzedniego kolportera zmieniliśmy, a wysyłać będziemy do Was. Przekazy załączymy przy najbliższej ekspedycji naszego pisma.

Jakubowski Sz. Wymienioną ilość gazet będziemy wysyłali.

Zamojdzik Adam. Będziecie otrzymywali gazetę cały kwartał.

Wajzer Marjan. Gazetę wysyłać będziemy, adres zmieniliśmy.

Kruszewski J. List Wasz otrzymaliśmy, podane adresy wykorzystaliśmy, korespondencje wykorzystamy. Na jaki temat macie pisać korespondencje — zawsze wskazuje notatka umieszczona w naszem piśmie.

Jan G-ski. Żądaną ilość gazet na wskazany adres wysyłać będziemy, starajcie się jednak regulować w odpowiednim czasie.

Ze względów technicznych nie mogliśmy wydać „Głosu Chłopskiego“ na 7 czerwca.

REDAKCJA.

„Głos Chłopski“ wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel.